Nr. 44. Dnia 13 lutego. Sobota. Dnia 1 (13) lutego 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z po.

Dziś: Juljana M.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 24.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 38 r.	Środa: Sylwina B.
Niedziela: Walentego K. M.	Zachód „ 5-ej „ 5.	Zachód „ „ 6 „ 58 w.	Czwartek: Maksyma M.
Poniedz.: Faustyna Męcz.	Długość dnia godzin 9 „ 34.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 3.	Siątek: Konrada W.
Wtorek: Juljanny P. M.	Przybyło „ „ 2 „ 3.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.	Pobota: Leona Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.

W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jordana św.; jutro Niemira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza po-.kowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkow-..12 w południe.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Kwartalna sesja zgromadzenia krawców. (Lokal urzędu przy ulicy Miodowej—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, oraz osób zaproszonych, pogadanka popularna dra J. Nussbauma p. t. „Stopniowa komplikacja w budowie i czynnościach układu nerwowego w szeregu zwierząt. Instynkty proste i złożone. Ich zmienność, oraz czynności rozumowe". (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Zabawy: Dla członków Towarzystwa resursy kupieckiej, oraz osób zaproszonych wieczór tańcujący. (Gmach resursy przy ulicy Senatorskiej—9 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Halka" (z udziałem pani d'Orio i p. Wołoszko); jutro „Lizetta czyli córka źle strzeżona", oraz „Beata"; — Rozmaitości: dziś „Koniec Sodomy"; jutro „Koniec Sodomy"; — Mały: dziś „Człowiek o stu głowach", oraz „Węglarze"; jutro „Człowiek o stu głowach", oraz „Węglarze". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2017 rs. 19 kop. (Pożyczki wydawane nie będą; kasa otwarta od 9-ej r. do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Wydzielona z funduszów miejskich dla gimnazjum prazkiego zapomoga, w kwocie rs. 11,430 przelana już została przez magistrat do kasy gubernjalnej, do dyspozycji dyrektora pomienionego zakładu.

= Ponieważ dokonywane w pracowni chemicznej hygienicznej stacji miejskiej i w laboratorjum uniwersyteckiem liczne próby i analizy mleka tutejszego wykazały znaczne domieszki wody, a także częstokroć niepożywne i niezdrowe części, z powodu złego utrzymywania krowiarni zamiejskich, przeto w niedługim czasie wydane będą odpowiednie przepisy, mające na celu ograniczenie nadużyć szkodliwych dla zdrowia. Jednocześnie stacja hygieniczna sprowadziła z zagranicy pewną ilość podręcznych przyrządów, z któremi obznajmiani są obecnie wyznaczeni ze służby policyjnej. Wkrótce przyrządami temiż tak w krowiarniach, jak na targach i na ulicach dokonywać będą stałych prób, jakości i dobroci nabiałów.

= Z dniem dzisiejszym telefon w kancelarji cmentarza brudzieńskiego już został wykończony i do użytku miejscowej służby oddany. Tym więc sposobem publiczność zyskuje wielką dogodność, mogąc porozumiewać się z kancelarją cmentarną na miejscu bez potrzeby uciążliwej jazdy na Brudno.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot i ochron w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, postanowiono zamianować na dozorczynię ochrony XV-ej dla dzieci wyznania mojżeszowego Dorę Zabawerową—na dozorców ochrony XVII-ej dla dzieci pomienionego wyznania, Izajasza Szajder I. Trenk'a. Zaproszone zostały na opiekunki honorowe szwalni V-ej panie: Zofja Makowiecka, panna Elżbieta Kijewska i Zofja Strzelicka — do zarządu zaś tejże szwalni opiekunki panie: Marja Przanowska, Jadwiga Roztworowska i Józefa Szebekowa. Czytelnię, mieszczącą się przy ochronie XIII-ej (na Nowolipkach) przenieść postanowiono do ochrony XVII-ej przy ulicy Nowokarmelickiej pod nr 4-ym.

= W wiadomości, podanej w nrze 42-im naszego pisma o dopełnionej rewizji kantorów rekomendacji osób, trudniących się nauczycielstwem, pod względem zachowywania obowiązujących przepisów wkradła się pomyłka, mianowicie w liczbie kantorów, w których pod względem porządkowym znaleziono pewne uchybienia lub niedokładności, mylnie wymieniony został kantor F. Sikorskiej pod nr. 12-ym przy ul. Niecałej, w którym księgi, jak przekonała rewizja, prowadzone są w zupełnym porządku.

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XI-go zaproszony został p. Antoni Gärtner.

= Z teatru.

* Bilety na dzisiejsze przedstawienie sztuki Sudermanna „Koniec Sodomy" sprzedano w znacznej części za pośrednictwem kasy zamawiań.

Jutro „Koniec Sodomy" po raz dziesiąty.

W dniu jutrzejszym kasa zamówień będzie zamknięta.

* Dowiadujemy się, że do teatru lwowskiego zaangażowano też świeżo i drugą uczennicę Towarzystwa muzycznego, p. Wandę Stępniewską.

* W dalszym ciągu na tombolę artystyczną następujące osoby nadesłały fanty: pp.: Ludwik Temler, Maurycy Seydel, E. Wende i S-ka, Teofil Szulc, bracia Lesser, A. Blikle, R. Multanowski, Aleksandra Woyde, Julja Walery, Helena Ilczenko, Marja z Hauków Kosińska, baronowa Stanisławowa Lesser, Antoni Frayer, Edmund Langner, W. Terpiłowski (parowa fabryka octu zbożowego), Aleksander Pollack, Natan Bernstein, Michalina Święcka, Bernard Kipman, Antoni Pech, Zygmunt Szleifstein, I. Rutkowski, Ed. Sobański, Władysław Holmberg, Edward (pracownia obuwia), Leopold Filatyn, Karol Dmowski, Jan Fruziński, Albert Glezer i Robert Herse.

= Koncert.

Jednym z najciekawszych koncertów sezonu zimowego będzie niezawodnie zapowiedziany na d. 26-ty b. m. wieczorem w sali ratuszowej.

Zanim będziemy mogli podać o nim bliższe szczegóły, zaznaczamy tylko, że przyjmą w nim udział: słynna dziś śpiewaczka Etelka Gerster i dyrektor nowego konserwatorjum w Berlinie p. S. Liebling.

Koncert ten odbędzie się na dochód „Przytuliska", a bilety po cenie rs. 3, 2 i 1 są do nabycia u opiekunki tej instytucji, p. Gustawowej hr. Łubieńskiej (Nowy Świat 35), tudzież w księgarni Gebethnera i Wolffa.

= Gimnastyka szwedzka.

Wspominaliśmy w swoim czasie, iż p. Kuczalska, otrzymawszy pozwolenie władzy na otwarcie w Warszawie zakładu gimnastycznego, udała się do Sztokholmu, celem zbadania na miejscu metody gimnastyki szwedzkiej.

136

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

— O tem niema mowy.

— Więc o czem?

— Trzeba, ażebyś pan zaprzestał zbyt częstych wizyt. Kwiaty i cukierki z programu wykreślam. Powinnam to była odrazu uczynić.

— Więc?...

— Rzecz ułożona. *Vous cessez de faire la cour à Trejna.* To koniecznie!

— To niepodobne!

— Dlaczego? kochasz ją pan?

Leon z krzesła się porwał i szybko salon przebiegać zaczął. Marja śledziła go uważnie.

— Kochasz ją pan?—nalegała.

— *Mais... au nom de Dieu...* nie pytaj pani o to...

Koło żardinierki się zatrzymał i liście palmy kruszył w palcach.

— Nie pytaj pani o to!...—powtórzył.

— Dobrze, nie będę pana spowiadać. Ale zaprzestania tak częstych wizyt domagać się muszę, powinnam!

— Nie, nie powinnaś pani! Przeciwnie!...

— Dla dobra Antoniego!

— Właśnie dla jego dobra.

Spojrzeli na siebie, pomimo cieniu zgadując doskonale wyraz swych oczu.

— A!—wyrzekła wreszcie Marja — pan bronisz tę dziewczynę przed...

Zamilka na chwilę, wreszcie dodała zdławionym głosem, ukazując na gabinet męża:

— Przed... nim?

Leon milczał, łamiąc ciągle liście palmy. Szarawy mrok wieczorny padał mu na twarz, która lekko pobladła. Marja wpatrzyła się w tę drobną i skórczoną postać mężczyzny, po za którą gęste liście palmy koronkowy wachlarz tworzyły.

— Antoni byłby panu serdecznie wdzięczny—wyrzekła po chwili, jakby w zamyśleniu.

Lecz Leon porwał się nagle.

— Antoni?—zawołał—a cóż mnie Antoni obchodzi? czem dla mnie jest Antoni w tej całej sprawie? Chciałem rzecz całą w tajemnicy doprowadzić do końca, chciałem w chwili ślubu Trejny zakończyć moją nużącą rolę i uciec w świat, *comme un pion inutil.* Pani formalnie zmusiłaś mnie do wyznania prawdy, narzucając mi wdzięczność człowieka, *qui m'est parfaitement indifférent.* Więc wiedz, że nie dla Antoniego zmusiłem się do odegrywania tu roli *d'un paratonerre*; chciałem tobie, tak, tobie oszczędzić chwil zazdrości, która cię minowała. *Voila*!... Teraz burza zażegnana. Stanio nie myśli o Trejnie, ona o nim! Oto mi chodziło.

— Mylisz się pan. Mąż mój jest stokroć więcej zajęty Trejną, niż kiedykolwiek.

Leon uważnie w twarz Marji patrzył.

— Mówisz to pani prawie obojętnie.

Młoda kobieta zrobiła rękami ruch, **oznaczający rezygnację.**

— Cóż robić? przeciw wodzie płynąć niepodobna!

— Myślałby kto, patrząc na panią, że ci tak łatwo rezygnować przyszło. *Mais moi j'en sais quelque chose*! Nienapróżno jestem przyjacielem domu. *J'observe bien,* i to od lat kilku... Wiem, jakie walki nieraz staczałaś pani z sobą, aby pokryć uśmiechem swe opuszczenie. Teraz jesteś znużoną, walczysz jeszcze—*par habitude,* ale lada chwila maska opadnie ci z twarzy i sił zabraknie. Może już zabrakło! kto wie!...

Patrzył na nią usilnie, jakby chcąc wchłonąć w siebie tę postać kobiecą, doskonale piękną, owiniętą szczelnie jasną, o żółtawych tonach, płócienną suknią.

— Przedemną nie potrzebujesz pani grać dalej swej roli—podjął znowu miękkim głosem—*je suis un blagueur, un sceptique, un crétin, un idiot de Royal-Meilhac, enfin je suis pourri de chique, que diable*!... to mój los: *mais—j'aie un culte* dla wszystkiego, co szanować się każe... szanować i... kochać!... kochać bez granic!

Ostatnie słowa wymówił prawie szeptem, wyciągając w stronę Marji rękę pożółkłą i żyłami przeciętą.

Młoda kobieta porwała się z miejsca, drżała jak w febrze. Po raz to pierwszy od chwili ślubu obcy mężczyzna rzucał jej pod stopy to słowo. I czuła dla siebie samej pogardę bez granic. Widocznie myśl grzeszna, która ją nurtowała, nadawała jej twarzy wyraz odmienny; widocznie umysł jej, zaprzątnięty wspomnieniem Antoniego, odbijał się w jej oczach kuszącemi blaski, skoro Leon mógł się odważyć rzucić w przestrzeń to słowo, siekące ją, jak uderzenie szpicruty, ja—żonę! ja — matkę dziecka, szczebiocącego o kilka kroków od niej, po za aksamitną zasłoną

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Po 4-ch miesiącach pobytu w stolicy Szwecji p. K. wróciła do Warszawy.

Zdaniem p. K. niepodobna w ciągu kilkunastu tygodniach poznać dokładnie tajników metody, to też, nie poprzestając na własnej obserwacji i doświadczeniu, p. K. sprowadziła szwedzką specjalistkę, która pozostawać będzie w zakładzie do czasu, dopóki tenże nie wykształci sobie własnych sił kierowniczych.

Zakład podobno otwarty będzie z d. 1-ym marca.

P. K., której „Kartki sztokholmskie" niedawno drukowaliśmy, opracowała artykuł w sprawie gimnastyki szwedzkiej, przeznaczając go dla naszego *Kurjera.*

= Kradzieże pod miastem.

Oficjaliści kolei nadwiślańskiej, zamieszkali na stacji Wojennej, położonej przy szosie radzymińskiej, są systematycznie okradani, pomimo opieki stróżów stacyjnych.

Przed kilkoma dniami spełniono dwie kradzieże, jedną u zawiadowcy stacji p. D., drugą u oficjalisty p. J., złodzieje, zabrawszy różnych zapasów spożywczych na kilkadziesiąt rubli, zbiegli niepostrzeżenie.

Nocy wczorajszej, po przyjściu na stację pociągu towarowego nr. 500, zwrotniczy Roguski zauważył dwóch ludzi gospodarujących w obrębie stacji, a stanąwszy za węgłem stacji, obserwował ich.

Jeden z nich, oderwawszy kłódki od piwnicy, wszedł do niej po łup, R. skorzystawszy z tego, złodzieja zamknął w niej,/ drugi rzezimieszek zaczął kręcić się około pociągu, lecz został spłoszony.

Przytrzymany złodziej, Michał Dorowiejew, jest mieszkańcem wsi Wiosna, gminy i powiatu radzymińskiego, a po odprowadzeniu go do gminy Brudno, został tam poznany, jako już niejednokrotnie karany i osadzany w areszcie.

= Rozbrojony.

Rządca folwarku Stare Brudno, Józef Grygielski, udawszy się w pole, zastał karbowego stojącego bezczynnnie, za co go zgromił.

Zuchwały karbowy, Stanisław Turawski, zaczął ubliżać rządcy, za co tenże wypędził go zaraz.

T. pobiegł do mieszkania, chwycił rewolwer i wrócił w pole, usiłując strzelić do G.

Inni robotnicy, widząc to, chwycili T. i rozbroili go, poczem zuchwałego karbowego oddano w ręce policji.

= Napad na szosie.

Na przejeżdżającego przez drogę Górczewską tatara, Wojnatuła Negaszetulina, napadło trzech drabów, a sądząc, iż N. wiezie towary, zatrzymali wóz.

Rabusie, nieznalazłszy nic, mszcząc się, zadali pałką cios biednemu tatarowi i zbiegli.

Łotrów policja poszukuje.

= Zbrodnia.

W miejscu ustępowem we wsi Marki, znaleziono zwłoki dziecka.

Trupa zabezpieczono do zejścia władz sądowych, a celem wykrycia zbrodniarki, policja prowadzi śledztwo.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Niedoszłe do skutku w pierwszym terminie zebranie ogólne uczestników kasy pomocy adwokatów przysięgłych warszawskich odbędzie się d. 14-go lutego, o godz. 11-ej przed południem, w gmachu tutejszej izby sądowej. Powtórne to zebranie będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych uczestników.

NEKROLOGJA.

† W poniedziałek, dnia 15-go lutego r. b., za spokój duszy

ś. p. JULJUSZA SCHMIDT,

odbędzie sią nabożeństwo żałobne w kościele Narodzenia N. Panny Marji na Lesznie, o godzinie **11-ej** przed poł., na które zaprasza się przyjaciół nieboszczyka. —569—

† Dnia 15-go lutego r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **8-ej i pół** rano, w kaplicy literackiej przy kościele św. Jana. odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p, **Antoniego Wolińskiego**, niegdy członka warszawskiej archikonfraternji literackiej. —238—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.)*

Wiedeń 11-go lutego.

Węgierskie muzeum narodowe przysyła na wystawę zbiór pamiątek po Liszcie, których złoto, srebro i klejnoty warte 10,000 złr. Jest między niemi srebrny pult na nuty, srebrne biusty Beethovena, Chopina i Schuberta, w marmurze wykuta ręka Chopina.

W towarzystwie „filozoficznem" na uniwersytecie tutejszym stoczono onegdaj walną batalję o magnetyzm, jasnowidzenie, przenoszenie myśli, telepatję. Dr. Chrystjan Ehrenfels wyłożył wynik studjów eksperymentalnych paryzkiego prof. fizjologji, Richeta. Przenoszenie myśli jest to psychiczne działanie eksperymentatora na oddalone medjum bez pośrednictwa zmysłów; jasnowidzenie zaś jest spostrzeganiem przedmiotów nie za pomocą zwykłych zmysłów. Richet uznaje suggestję myślową, jako rzecz dowiedzioną, a jasnowidzenie jako prawdopodobne i przytacza dowody z naukową ścisłością. Eksperymenty jego wywracają nasze pojęcia o przyrodzie, ale znajdują analogję w fizyce. Gdy się na jednem narzędziu gra, drgają struny na innych jednako nastrojonych. Pośrednikiem jest powietrze, przy przenoszeniu myśli zaś eter, którego istnienie już nauka uznała. W sposób filozoficzny daja się te nowe objawy wcielić do naszych dotychczasowych pojęć. Słynny prof. Maynert wystąpił ze stanowczą opozycją. Somnambulizm, telepatja, spirytyzm, są według niego chorobliwemi i jarmarcznemi zboczeniami XIX-go wieku, chwastem wyrosłym w patologicznych mózgach. Ilość zwolenników świadczy tylko o epidemji newrozy. Bywały już podobne epidemje po wielkich katastrofach historycznych.

Zdolność myślenia upada i wywołuje anormalne objawy. Referent odparł, że naukowe towarzystwa w Anglji i Ameryce, Du Prel w Niemczech od wielu lat eksperymentują i przytoczone fakty stwierdzają. Mamy do czynienia z czemś więcej, niż z prawdopodobieństwem. Na tem batalję przerwano.

Dr. Kowalski, lekarz pułkowy i przełożony wojskowego instytutu bakterjologicznego w Wiedniu, wielokrotnie za prace swoje odznaczany, przyczynił się wielce do ustalenia wyników badań nad baccilusami suchot, influenzy itp. Obecnie ogłaszają w Paryżu dr. prof. Cornil i Chantemene swoje badania, oznajmiając, że stwierdzili zupełną dokładność badań dra Kowalskiego.

W Linzu przebywa dziewczyna wiejska, histeryczka Gatterbauer, która popada w długie sny i katalepsje, podczas których prawi kazania i cytuje łacińskie teksty. Lud gromadzi się tłumnie u niej na modlitwy, po ulicach zbiegowiska, więc władze ją usunęły.

W przyszłym tygodniu rozpoczynają tu przedstawienia Coquelin i słynna tragiczka włoska, Eleonora Duse. Coquelin gra „*Thérmidora*". *A.*

*

Berlin 11-go lutego.

W akademji śpiewu wczoraj produkował się Emil Götze. Prawdziwa to była rozkosz słyszeć najwyższe tony tenorowe (aż do wysokiego B), oddane najczystszym głosem piersiowym, jak np. w arji „Genowefy" Schumanna i innych utworach. Jedyną chyba wadą słynnego śpiewaka jest, że nadużywa ślicznego swego *fortissimo*, pewną natomiast okazuje antypatję do *piano*. To też subtelne cieniowanie ucierpiało, wszelako urok głosu metalicznego, jasność emisji i najzupełniejsza czystość intonacji brak ten sowicie wynagradzały. Odśpiewał jeszcze arję z „Euryanthy" Webera i pieśń „Cicha miłość".

Oskara Blumenthala nowy dramat w czterech aktach p. t. „Dzisiaj i wczoraj", który w Hamburgu znacznego już doczekał się powodzenia, wystawiony będzie w teatrze Lessinga po raz pierwszy w sobotę, [illegible] 20-go b. m. W „Wallner-Theater" 3-aktowa farsa „Cicerone" Franciszka Wallnera i Oskara Teuschera, wczoraj po raz pierwszy wystawiona, ogromne miała powodzenie. I akcja bardzo ożywiona, i gra znakomita artystów złożyły się na całość bardzo udatną. W zastępstwie przyjaciela swego, udającego się wraz z młodą żoną w podróż wakacyjną, młody doktór Wild oprowadza po Berlinie przybyłego do stolicy prowincjała, a zapytywany o zdrowie żony i własne stosunki, najkomiczniejsze daje odpowiedzi, tak, iż ostatecznie jest wzięty za warjata. Punkt to kulminacyjny komizmu w sztuce.

Otwartą dzisiaj została w akademji sztuk pięknych doroczna wystawa dzieł artystek, niezmiernie w kołach tutejszych popularna. Wystawione przedmioty bardzo różnej są wartości; obok prawdziwych dzieł sztuki są i bazgraniny początkujących. Przeważa pejzaż, kwiaty i malarstwo rodzajowe w najszerszem słowa tego znaczeniu. Skończoną techniką odznacza się obrazek Elizy Heidinger, przedstawiający potężnego łososia, leżącego wśród ostryg, konch, w miedzianem naczyniu. Co do efektu kolorystycznego, obraz ten genjalnej jest kompozycji i mistrzowskiego wykonania. Z innych artystek wymienię Herminę v. Treuschen, znakomicie malującą kwiaty; Małgorzatę v. Franckenberg, H. Lehnert, Zofję Cey, Klarę Lobedan, również malujące kwiaty, choć nie tak skończenie, jak pani Treuschen. Jako pejzażystki odznaczają się z długiego szeregu swych współzawodniczek: p. v. Keudell, Paula Brute, Begas Parmentier i Eliza Habelt. *K.*

*

Paryż 9-go lutego.

Z olbrzymiem powodzeniem przedstawiono po raz pierwszy w teatrze „Comédie Française" w Palais-Royal nowy dramat Jana Richepin w 5-ciu aktach i 7-iu odsłonach p. t. „Przez miecz!" („*Par le Glaive!*) Poeta znany dotychczas jako jeden z wybitnych symbolistów-dekadentów, stworzył dzieło, mające wprawdzie pewne usterki, jak zbytnie; skomplikowanie akcji, wprowadzenie niepotrzebnych osób, pewną hyperbolę w odtworzeniu charakterów, ale polotem myśli i romantyczną aureolą poświęcenia dla idei, odcinające się ostro od całej współczesnej produkcji dramatycznej i tą właśnie bohaterskością zachwycające.

Oto w krótkich słowach treść tej napół historycznej legendy. Wódz jednej z band zbójeckich, Konrad Wilk, zdobywa w r. 1359-ym Rawennę i morduje członków rodziny książęcej, chcąc sam zasiąść na tronie. Z rzezi umyka przypadkiem młody Gwido, a ocalonem zostaje dziecko, brat jego, Rizzo, dzięki prośbom narzeczonej Gwidona, Rinaldy, która jednak za to musi zostać żoną Konrada. Zdobywcy wywołują niechęć śród mieszkańców, która, z rozpowszechniem wieści, że prawy dziedzic tronu Gwido żyje, przeradza się w spisek; na jego czele staje Strada, człowiek, którego każdy cal—według wyrażenia Szekspira—jest człowiekiem, syn ludu, marzący o powszechnej równości, z fanatycznem poświęceniem oddany swej idei. Postanawia on przywrócić tron Gwidonowi, ale chce go uczynić dobroczyńcą ludu, a w tym celu ożenić z Bianką, ludu córką. Podejrzywając przytem Rinaldę o zdradę sprawy. namawia Gwidona, żeby zrzekł się jej i przyzwolił na jej śmierć. Gwidon—dla dobra sprawy—przyzwala i oto pierwsze poświęcenie. Rinalda, schwytana w zasadzkę, już ma zginąć od miecza Strady, gdy okazuje się, że pozostała ona wierną narzeczonemu, że nienawidzi Wilka i sprzymierza się ze spiskowcami; podlegając jednak płomiennej przemowie Strady, podtrzymuje Gwidona w decyzji poślubienia Bianki i powraca do zamku męża. Lecz miłość zwycięża na chwilę: Gwido znajduje się w pokoju Rinaldy, dokąd wpada zawiadomiony o tem Konrad. Rinalda zdążyła ukryć kochanka w swej modlitewni za miedzianemi drzwiami, ale Konrad żąda klucza od nich. W tej krytycznej chwili brzmi fanfara: lud, pod wodzą Strady, wdziera się do zamku zwycięzko. Ten ostatni jednak znowu jest przekonany, że Rinalda zdradziła Gwidona i chciała go wydać mężowi; ona nie przeczy jego zarzutom, nie chcąc przeżyć nieuniknionego ślubu Gwidona z Bianką, i otrzymuje cios miecza. Zanim jednak wyda ostatnie tchnienie, łączy dłonie tych ostatnich, czem uzasadnia początkowy" tytuł sztuki: „Poświęcenie".

To połączenie tragedji psychologicznej i społecznej interpretowane było znakomicie przez Mouet-Sully w roli Strady, przez Bartet w roli Rinaldy, Pawła Mouneta—Konrada, Biankę—przez Dudlay i Gwidona—Lamberta syna. Na tutejszej scenie sztuka ma powodzenie na długo zapewnione. Hasło do frenetycznych oklasków podawał kilka razy ze swej loży prezydent Carnot.

„Człowiek-zwierzę" Zoli będzie przerobiony na dramat w 9-iu obrazach przez Williama Busnach'a i Emila Rochard.

Deputowany Jullien wniósł do izby projekt, który będzie roztrząsany po ferjach, uzupełnienia prawa Naquet'owskiego o rozwodach, według którego sąd będzie musiał na żądanie jednej strony udzielić rozwodu po trzyletniem trwaniu separacji.

Proces pracowników kompanji omnibusowej z dyrekcją roztrzygnął trybunał handlowy na korzyść pierwszych, przyznając im prawo do dnia 12-godzinnego. Niektórzy z dorożkarzy powracają dc pracy, za co są przedmiotem czynnych napaści ze strony wytrwalszych kolegów.

Według tegorocznego obliczenia, Paryż posiada 13,989 gołębi pocztowych, gotowych w każdej chwili do akcji, czyli o 1,712 więcej, niż w r. z. *K.*

*

Rzym 8-go lutego.

Dziś rano w kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie, jako w rocznicę zgonu, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę Piusa IX-go. Odprawił je kardynał Gustaw książę Hohenlohe w przytomności Ojca św. i wszystkich kardynałów, obecnych w Rzymie, jako też ciała dyplomatycznego, uwierzytelnionego przy Stolicy św. Po mszy uroczystej, podczas której kapela papiezka, kierowana przez głośnego *maestra* Mustafę, przecudnie śpiewała, sam Leon XIII-ty dał absolucję przy katafalku, wzniesionym na pamiątkę wiekopomnego poprzednika. Oprócz ambasadorów i ministrów pełnomocnych mocarstw zagranicznych i wielkiego mistrza zakonu św. Jana Jerozolimskiego z komandorami, czyli komturami w czerwonych mundurach, tudzież wielu członków arystokracji rzymskiej, politycznie wiernej Papieżowi, kaplica pełna była cudzoziemców wszelkiej narodowości, obdarzonych odpowiedniemi biletami.

Wczoraj rano w bazylice św. Wawrzyńca *extra muros* przy grobie Piusa IX-go poświęcona została chorągiew nowego towarzystwa, zwanego *Federazione cattolica*, którego kardynał-wikary, ks. Parocchi, stał się głównym opiekunem i krzewicielem. Chorągiew jest z czerwonego jedwabiu z białym krzyżem po środku. Na jej szczycie tkwi srebrna kula ziemska, zasiana złotemi gwiazdami, a na tej kuli widać posążek symboliczny Wiary.

Międzynarodowy kongres archeologiczny, który miał się zebrać w Rzymie d. 23-go b. m., z powodu jubileuszu sławnego archeologa, Jana Chrzciciela De Rossi, twórcy archeologji chrześcjańskiej, odłożony został do Wielkajnocy, albowiem liczni starożytnicy z Ameryki, a nawet z Francji i Niemiec, nie mogą przybyć do Rzymu przed Wielkanocą. Przy tej sposobności wzniesiony zostanie pomnik De Rossiemu, jakkolwiek dotąd żyjącemu, w katakumbach św. Kaliksta. Archeologiczny zakład niemiecki na Kapitolu przedstawiony będzie przez wszystkich swoich członków na tej uroczystości.

W teatrze „Argentina" ostatnie przedstawienie „Traviaty" Verdiego z Gemmą Bellincioni i z Robertem Stagno wywołało wczoraj niewymowny zapał. Sławną śpiewaczkę i niemniej sławnego tenora obsypywano przez cały wieczór kwiatami i oklaskami, wywoływano ich po kilka i po kilkanaście razy, krzyczano *bis!* za każdą niemal wybitniejszą arją. Oddawna już takiego zapału scena włoska nie widziała. W teatrze „Quirino" balet „Wanda" powtarzany jest stale z jednakowem powodzeniem.

D.

*

Londyn, 9-go lutego.

Lord Randolf Churchill otrzymał petycję od centralnego związku szkockich „radykałów", aby objął kierownictwo „partji robotniczej w W. Brytanji". Odpowiedział że nie sprzeciwia się w zasadzie; godzi się na 8-godzinną pracę w kopalniach i przy robotach szkodzących zdrowiu, sądzi, że jaknajliczniejsza reprezentacja „pracy" w parlamencie byłaby wielce korzystną dla całego narodu.

Marion Crawford napisał nową powieść p. t. „Khaled, opowiadanie arabskie". Khaled jest rodzajem chochlika muzułmańskiego; zostaje przemienionym w człowieka, lecz duszę nieśmiertelną wtedy dopiero otrzyma, gdy się w nim zakocha księżniczka Zehowah. Utwór pełen jest wschodniego kolorytu, nie brak w nim przygodnych opowiadań z życia arabów i ich obyczajów.

Do słynnej serji dzieł sportowych, znanej pod nazwą „Bibljoteki badmintońskiej" (Badminton jest familijną siedzibą książąt Beaufortu, tradycyjnych mecenasów wszelkiego sportu), przybyła nowa książka: „Łyżwiarstwo". Autorów jest kilku, a działy są następujące: łyżwiarstwo deseniowe, sanki łyżwowe, żegluga na lodzie i gimnastyka na łyżwach.

Dyrektor „Covent.Gardenu" i „Drury Lane", sir Aug. Harris, wrócił z Hamburga, gdzie zaangażował na wielki sezon londyński pannę Klaffsky i artystów: Alvary'ego, Grevego i Wieganda. Harris zamierza wystawić „Fidelio", „Tristana i Izoldę" i cały „Pierścień Nibelungów".

Jeżeli Verdi ukończy tego miesiąca kompozycję „Falstaffa", to operę tę wystawi Harris w jesieni.

W *Continental Gallery* (New Bond Street) otworzono wystawę obrazów zagranicznych; najwięcej tu jest tematów z pola wyścigowego, z myśliwstwa i przeglądów kawalerji wojskowej. Jan Chełmiński ma tu, w opinji krytyków, pierwszeństwo; wystawił kilka płócien sportowych, a publiczność zachwyca się jego końmi i śnieżnemi zaspami.

N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 12-go lutego. *(Tel. Ajen. półn.)* — Ogłoszone zostały następujące opinje rady państwa: 1) Prawo, dozwalające żonom mężów, skazanych na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów, wychodzić ponownie za mąż, rozszerza się także i na mahometan, przyczem jednakże potrzębne jest zezwolenie zgromadzeń duchownych mahometańskich, albo zarządu duchownego; 2) O zwolnieniu na mocy Łaski Monarszej saratowskiego ziemstwa gubernjalnego, miasta Saratowa, tudzież ludności okręgu kirsanowskiego od opłaty renty za kolej saratowską.

Odessa 12-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Z zboża, zakupionego tutaj przez szambelana Oliwowa wysłano na rachunek specjalnego komitetu Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu, 59 wagonów do gubernij saratowskiej i niżegorodzkiej. Zboże wysłano specjalnemi pociągami. *(Aj. półn.)*

Moskwa 12-go lutego. *(Tel. Ajen. półn.)* — *Moskowskija wiedomosti* zaprzeczają podaną przez siebie wiadomość, jakoby pułkownik Wendrych ustępował z urzędu dyrektora zarządu kolei moskiewsko-kurskiej.

Saratów 12-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Na roboty brukarskie w mieście asygnowano 50,000 rs. *(Aj. półn.)*

Woroneż 12-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Na dostawę kamienia i piasku, celem zabrukowania Woroneża rząd asygnował 50,000 rs. *(Aj. półn.)*

POŻAR FABRYKI.

Łódź 12-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Dzisiejszej nocy wszczął się znaczny pożar przy ulicy Głównej w gmachu, stanowiącym własność Zimermana. Gmach ten znajdował się w dzierżawie Wienera i mieścił w sobie fabrykę mechaniczną kamgarnów. Urządzenia fabryczne i gmach prawie doszczętnie zgorzały. Straty wynoszą około 120,000 rs., których nie pokryje ubezpieczenie w towarzystwach warszawskiem i petersburskiem. Fabryka zatrudniała 150 robotników, którzy pozostają bez zajęcia.

NOWA GRUPA

Paryż 12-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Pomiędzy bonapartystami i rewizjonistami (dawnymi bulanżystami) toczą się rokowania o porozumienie się na podstawie demokratyczno-plebiscytowej. Nowa grupa ma przybrać nazwe „Alliance nationale" i żądać wyboru głowy państwa przez plebiscyt. Naczelnik rządu wybierałby ministrów z po za parlamentu; ministrowie byliby tylko przed nim odpowiedzialni.

PROGRAM LIGI.

Paryż 12-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)*— Utworzona w Bordeaux liga katolicka zamierza domagać się przedewszystkiem decentralizacji szkolnictwa i nauczania przez duchownych.

FIASKO.

Medjolan 12-go lutego. *(Tel. pr. K. W.)* — „Amico Fritz" Mascagniego zrobił tu wczoraj kompletne fiasko.

FERMENT W HISZPANJI.

Madryt 12-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Oficer raniony w Barcelonie, skutkiem wybuchu dynamitowego jest konający. Silne patrole konne przebiegają przedmieścia, na których koncentrują się żywioły rewolucyjne.

ABDYKACJA.

Bruksella 12-go lutego. *(Tel. pr. Kur. W.)*— W sferach wtajemniczonych zapewniają, że król Leopold gotów jest abdykować, jeżeli parlament nie zgodzi się na żądane prawo odwołania się do ludu (referendum).

Londyn 12-go lutego. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Książę Walji ma abdykować na rzecz syna, księcia Jerzego.

Praga czeska 12-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Dzienniki żądają energicznie dania pracy robotnikom bez zajęcia.

Rzym 12-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War)* — Kardynał Melchers jest w agonji z powodu influenzy.

Bern (w Szwajcarji) 12-go lutego. *(Tel. pr. K. War.)* — Układy pomiędzy Szwajcarją i Włochami o zawarcie traktatu handlowego zerwane.

Belgrad 12-go lutego. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Pułkownik de Bange odjechał do Konstantynopola.

Z sądów.

SPRAWA CHORZENICKA.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Piotrków d. 12-go lutego.

II.

Kara z aktu oskarżenia.

Wczoraj dzięki łącznej pomocy poczty i drutu telegraficznego czytelnicy *Kurjera* poznali już dokładny obraz rozgłośnej sprawy Chorzenickiej, zarysowany w odczytanym akcie oskarżenia. Z woli losów i... rozkładu pociągów kolejowych nie wiele nowych szczegółów dorzucić możemy teraz do wczorajszej relacji, albowiem badanie świadków w obecnej chwili jeszcze nie zaczęte, list zaś później ztąd wysłany, już nie zdążyłby do Warszawy przed oddaniem rannego *Kurjera* na prasę drukarską.

Służę natomiast wyjaśnieniem, które nie będzie zbytecznem i obojętnem.

Wina, pod której zarzutem akt oskarżenia stawia pp. Wężyka i Jabłońskiego, zakwalifikowaną została z art. 9 i części 2-ej art. 1455 kod. karnego. Jest to usiłowanie zabójstwa, dokonane w uniesieniu.

W razie uznania tej winy i kwalifikacji czynu, sąd, stosując karę, ma bardzo szerokie pole do jej unormowania, *maximum* bowiem kary stanowi tu pozbawienie wszystkich praw stanu i ośmioletnie ciężkie roboty, a następnie osiedlenie w Syberji, *minimum* zaś bezterminowe zamieszkanie w Syberji z uprzedniem dwuletniem pozbawieniem wolności (dla osób stanu uprzywilejowanego), lub roty aresztanckie na czas lat dwa i pół. (Obiedwie te kary są połączone z pozbawieniem wszelkich szczególnych praw i przywilejów).

Ale nie koniec jeszcze na tem zakresu władzy sądu w wymierzeniu kary za usiłowanie zabójstwa w uniesieniu.

Przeciwnie, obliczyliśmy tu dopiero najwyższy i najniższy stopień kary normalnej, którą za czyn taki sąd wyznaczyć może, w myśl art. 9, cz. 2-ej 1455 i 115 kod. karnego. Ale niezależnie od tego mogą być jeszcze wzięte pod uwagę okoliczności łagodzące winę oskarżonego i wtedy na mocy art. 134 i 135, sąd władnym jest zmniejszyć *minimum* kary jeszcze o dwa stopnie. Wprowadziwszy tę ewentualność do naszego obliczenia, przekonamy się, że możliwie najniższą karą, jaka grozi podsądnym przy kwalifikacji czynu, postawionej w akcie oskarżenia, jest jeden rok rot aresztanckich, lub dla osób uprzywilejowanych bezterminowe zamieszkanie w Syberji (gub. Tomska lub Tobolska) bez żadnego już pozbawienia wolności, lecz nie mniej przeto z odjęciem wszystkich szczególnych praw i przywilejów.

*

Świadkowie.

W wysłanej ztąd przed dwiema godzinami depeszy wspomnieliśmy, że z ogólnej liczby 23-ch świadków brakuje na posiedzeniu trzech.

Są nimi: naczelnik straży ziemskiej z Noworadomska, Korsakow, i Jan Plewiński, którzy w toku sprawy zmarli, tudzież Jędrzej Miłkowski (dawniejszy rządzca p. Wężyka z Ks. Poznańskiego.) Ten ostatni, jak o tem przekonała odezwa właściwego sądu krajowego, nie mógł być odszukany i wezwania nie otrzymał. Zeznanie Miłkowskiego sąd uznał za pozbawione istotnego znaczenia. Natomiast zeznania zmarłych świadków, jako mające, zdaniem sędziów, istotną wagę dla sprawy, postanowiono odczytać z akt śledzczych.

Jako eksperci stawili się doktorzy: Tadeusz Dobrzelewski (inspektor lekarski), Emil Wolski i Marjan Wygrzywalski.

Po znanym już czytelnikom z depeszy epizodzie odczytania aktu oskarżenia i przeczącej odpowiedzi podsądnych na zadane im pytania co do winy, nastąpiło przesłuchanie świadków *ad generalia* i odebranie od nich przysięgi, od której na wniosek adw. Pepłowskiego wyłączono tylko poszkodowanego, Stanisława Kobierzyckiego i rodzonego brata jego, Jana K.

Przy przesłuchaniu świadków przekonano się, że Juljan Sobkiewicz był dwukrotnie karany sądownie za zabójstwo (w bójce) i za kradzież, lecz bez pozbawienia lub ograniczenia praw.

Wezwany na świadka adw. przys. Młodowski zaznaczył, że, jako stały obrońca p. Wężyka w wielu sprawach cywilnych, nie czuje się ze względu na swój zawód upoważnionym do świadczenia w obecnym procesie. Sąd atoli oświadczenie to pozostawił bez skutku.

Od świadków i biegłych, podzielonych, stosownie do wyznania, na trzy oddzielne grupy, odebrali przysięgę księża: prawosławny, katolicki i rabin.

O godzinie 11½ rozpoczęło się badanie świadków

*

Zeznanie p. S. Kobierzyckiego.

Najpierw zeznaje poszkodowany, p. Stanisław Kobierzycki:

„Oddawna wszedłem był w stosunki pieniężne z moim wujem, p. Wężykiem. Od r. 1885-go, gdy czasy dla mnie przyszły nieszczęśliwe, przestałem płacić procenty. Ogólna suma rzeczywistego długu, należnego p. Wężykowi, z procentami, wyniosła ostatecznie tylko około 80,000 rs., ale na hypotekę wpisów daleko więcej. Widząc, że nie mogę długów swoich spłacić, postanowiłem wynaleźć sobie jakieś zajęcie, któreby mi dawało dochody i zacząłem tedy szukać miejsca. W roku 1890-ym hrabia August Potocki zaproponował mi zajęcie się parcelacją Horodna. Nastąpiło porozumienie między nami, ale wprzód musiałem zasłonić swój majątek od poszukiwania lichwiarzy, a zwłaszcza Zandberga. W tym celu oddałem Chorzenicę w administrację poręczającą Skalskiemu i wyjechałem. W Warszawie dostałem depeszę od Zandberga w wyrazach: „Natychmiast przyjechać"; przyjechawszy do Piotrkowa usłyszałem, że Chorzenica jest wzięta w sekwestr. W Noworadomsku spotkałem komornika Ząbczyńskiego. Tymczasem pojechałem do sąsiada Biesiekierskiego i tam dano mi znać, że pp. Wężyk i Jabłoński wszystko w Chorzenicy zabierają. Natychmiast pojechałem do sąsiada swego, adwokata Bronikowskiego, i uprosiłem go, by do p. Wężyka się udał i z nim pertraktował. Bronikowski spełnił mą prośbę i namawiał Wężyka na sąd polubowny; ale nadaremnie. Musiałem tedy myśleć o obronie swej sprawy. Przyjechawszy do Piotrkowa, dowiedziałem się, że sekwestr nakazano w sądzie z dwóch zasad, że jakobym ja przepadł bez wieści i że Chorzenicę niszczę. Udałem się do Piotrkowa i tu w sądzie spotkałem się z p. Wężykiem. Chciałem się z nim przywitać, ale on się cofnął. W mieście spotkałem swych przyjaciół: hr. Ostroróg-Sadowskiego i Siemieńskiego, i prosiłem tegoż, by poszedł do adwokata Młodowskiego. Poszedł, lecz bezskutecznie. Siemieński mówił mi wtedy, że sekwestratorów możemy wyrzucić. Ale ja tego nie chciałem. Byłem zresztą przekonany, że kwestję sekwestru wygram w izbie. Postanowiłem pojechać do Chorzenicy, ażeby zająć się zapłatą akcyzy. Ale wtedy zaraz mówiłem do Siemieńskiego, że tam do Chorzenicy sprowadzili zbira—Miłkowskiego; on mię zapewne będzie chciał zabić, przyślij mi przeto tymczasem dwóch swoich ludzi.

Tą samą powodowany myślą o niebezpieczeństwie, zgłosiłem się w Noworadomsku do kupca i lichwiarza Zandberga, ażeby mi pożyczył rewolweru. Zandberg odpowiedział: „jakże ja panu dam rewolwer na p. Wężyka, kiedy już go dałem p. Wężykowi na pana". Dzień i wieczór spędziłem na wsi u Bronikowskiego i, uprzedziwszy wieczorem rządzcę Kozielskiego o swojem nazajutrz przybyciu, o świcie przyjechałem do Chorzenicy, zajechałem przed stajnię. Tu zgłosiłem się naprzód do Kozielskiego i dowiedziałem się, że są dwaj parobcy Siemieńskiego (z Żytna). Z nimi tedy (mieli oni w ręku kije, bo przyszli zdaleka) i z Kozielskim poszedłem do dworu. Przed gankiem spotkałem karbowych Cieślaka i Plewińskiego. Ażeby nie posądzono mię o napad, zostawiłem wszystkich ludzi na dziedzińcu, a sam wszedłem na ganek. Drzwi były zamknięte. Kołatałem, lecz napróżno. Wtedy chciałem wejść przez mieszkanie gospodyni, z boku domu, ale i tamtędy komunikacji nie było. Wróciłem. Tymczasem od ganku Kozielski mię woła. Ujrzałem, że drzwi frontowe były otwarte; kiedy wszedłem do sieni, zobaczyłem tam najprzód Wlaźlaka, którego przedtem nie znałem. Zły, że mi nie otwierano i widząc nieznajomego człowieka, palnąłem go dwa razy w pysk i wyrzuciłem precz. Wtedy też we drzwiach ujrzałem Jabłońskiego z rewolwerem w ręku. Schwyciłem go za ramię i za kołnierz i wołając: „Precz, złodzieju, z mojego domu!" wyrzuciłem go za drzwi na ganek. Jabłoński palnął z rewolweru, lecz chybił i powtórnie zaczął do mnie mierzyć.

Na to wpada Kozielski i łapie Jabłońskiego za rękę. Jabłoński wyrwał rękę i strzelił do mnie znowu. Tym razem kula trafiła.

Upadłem na wznak. Widząc, że Jabłoński do mnie mierzy, wyjąłem rewolwer z kieszeni i kropię do niego. Potem chciałem się podnieść. Wtem z ganku wychodzi p. Wężyk, zrobił ze trzy kroki, zmierzył z dubeltówki i wypalił do mnie raz. Ugodzony wystrzałem upadłem i zobaczyłem nad sobą ogień, drugi bowiem strzał przeleciał mi tuż nad głową. Tym sposobem mój upadek skutkiem pierwszego strzału ocalił mi życie. Wreszcie zrobiło mi się słabo. Wężyk i Jabłoński odeszli, mnie zaś podano wody, a potem odniesiono do mieszkania Kozielskiego, ztamtąd kazałem posłać po dra Czerniejewskiego, po brata i sąsiadów. Broczyłem krwią. Cała pościel się przekrwiła, Kozielski posłał do dworu po nową pościel, lecz Jabłoński i Wężyk nikogo nie wpuścili. Tymczasem ja wciąż zajęty myślą o zapłaceniu akcyzy, lubo już mówić nie mogłem z osłabienia, zażądałem papieru, kazałem przywołać gorzelanego Kruszyńskiego i na piśmie spytałem go, czy akcyza zapłacona będzie. Koz. odpowiedział twierdząco. Później, gdy byłem słaby jeszcze, przeniesiono mnie z łóżkiem do dworu przez pokój, w którym stał Jabłoński i Wężyk.

— To komedja! — zawołał ten ostatni.

To mię wzburzyło ogromnie. Przedtem skłonny byłem do pojednania. Ale wobec takiej zaciętości p. W. przestałem o pojednaniu myśleć."

Po tej opowieści p. Kobierzycki na zapytanie swego obrońcy (adw. Kamińskiego) opowiada o swych stosunkach pieniężnych z Wężykiem. Pan W., a raczej jego żona, nabyła naprzód sumę hypoteczną od żyda. W r. 1884-ym zahypotekowano na Chorzenicy fikcyjnie sumę rs. 45,000. Również fikcyjną była suma rs. 20,000. Toż samo rs. 30,000. Hypotekowano je, celem zasłonięcia Chorzenicy od poszukiwań wierzycieli-lichwiarzy. Na rzeczywiste długi, zaciągane od pana Wężyka świadek wydawał temuż weksle lub kwity, których ogólna suma jest wszelako daleko mniejszą od sumy tytułów hypotecznych.

W tem miejscu adw. Pepłowski składa 49 listów p. Kobierzyckiego do p. Wężyka, z długiej epoki, prosząc o dołączenie ich do akt sprawy.

P. Kobierzycki autentyczność tych listów potwierdza. *Fr. N.*

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) — Usposobienie giełdy dzisiejszej było w dalszym ciągu przeważnie słabe. Rynek wartości spekulacyjnych zdradzał znowu tendencję zniżkową przy niewielkich stratach kursowych. Na polu rubli i wartości russkich panowała tendencja ospała. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 199.75, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 196.50 i odzyskały następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 15 fen., a w dostawowych o 25 fenig. Warszawa krótkoterminowa lepiej o drobnostkę, a krótki Petersburg o 20 fen., podczas gdy Petersburg długoterminowy gorzej o 20 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach lepiej o 10 fen. (krótkie 172.50, długoterminowe 171.70). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop., a listy likwidacyjne o 30 k. (60.30).; pożyczki wschodnie brano po 63.60. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½ listy zastawne russkie i 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go, tyleż zaś co i wczoraj za pożyczki premjowe russkie obu emisyj i 6% russkie renty złote. Kupony celne osiągnęły drobną poprawę. Akcje kredytowe austrjackie spadły o drobnostkę. Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyto bardzo słabo; towar gotowy oddawano taniej o 5 m. 75 fen., a dostawowy o 6 m.

Berlin 12-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. ust.	200.—	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	199.85	Akcje kredytowe	168.30
Wek. na Petersb. krót.	199.60	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	198.30	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	199.75	Żyto w tow. gotow.	198.50
Wschodnia poż. II em.	63.60	Żyto na wiosnę	196.25
Listy zast. serji I-ej	63.30		

Kursy z dnia 11-go lutego: 200.15, 199.80, 199.40, 198.50, 200.—, —.—, 63.40, 168.70, 204.25, 202.25.

Sprawozdania z targów.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 11 lutego 1892 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	3	wagonów	55	wagonów
Owsa	—	„	107	„
Mąki żytniej	1	„	46	„
Mąki pszennej	—	„	22	„
Kaszy jaglanej	3	„	368	„
Kaszy gryczanej	1	„	16	„
Ryżu	—	„	3	„
Pszenicy	1	„	70	„
Jęczmienia	2	„	80	„
Grochu	1	„	7	„
Gryki	—	„	4	„
Cebuli	—	„	—	„
Fasoli	2	„	2	„
Łoju	—	„	11	„
Makuchów	1	„	—	„
Mąki kartoflanej	2	„	28	„
Cukru	—	„	1	„
Kukurydzy	—	„	5	„
Mąki	—	„	4	„
Tranu	—	„	—	„
Razem	17	wagonów	829	wagonów

Ceny zboża wynosiły:

Żyto	od —	do 134 kop. za pud.
Jęczmień	od —	do 105 „ „ „
Owies	od —	do 100 „ „ „
Kasza jaglana	od —	do 156 „ „ „

Targ zbożowy na Pradze w dniu 12-ym lutego mocniej był usposobiony. Dowóz wynosił 8 wagonów. Żyto mocno, za wyborowe płacono 134 do 135 kop., za średnie osiągano 132 do 133 kop., za ordynaryjne 128 do 131 kop. Owies również mocno, wyborowego towaru brak, a właśnie wyborowy poszukiwany. Za średni płacono 78 do 85 kop., za ordynaryjny 75 do 78 kop. Usposobienie dla kaszy jaglanej słabe, ceny niezmienione, za wyborową płacono do 148 kop., za średnią 133 140 kop., za ordynaryjną 124—130 kop. Tendencja dla kukurydzy słabsza, płacono 79—81 kop. stosownie do gatunku.

Miedź G. M. B. Ł. 46.10. Tough Ł. 49. Best Selected. Ł. 50.
Cyna australska Ł. 90.10.
Surowiec Scoth 47. Middlesboro 38½. Hematite 47/7.
Antymon Ł. 48. **Ołów** Ł. 11.2/6.
Srebro 41¾.

— **Artykuły żywności** (z dnia 12-go lutego r. b.). — Nieco więcej dostawców niż w zeszłym tygodniu przybyło dziś na punkta targowe, a nawet z odleglejszych podmiejskich okolic dowieziono sporo produktów. Ruch też znacznie większy. Ceny następujące: **Chleb** pytlowy bochenek 3-funtowy 15—16 kop., chleb razowy od 3½ do 4 kop., chleb tak zwany osiewany funt od 3 i pół do 4 kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 13—13½ kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1½ kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za dwie 1½ kop.— **Mięso** cokolwiek drożej sprzedawano. *Wołowina* w lepszych częściach od 12 do 13 kop., w gorszych 9 do 10 kop., polędwica 20—22½ kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 kop., cztery nogi 40 do 60 kop., flak cały 60—70 kop., na wiązki od 3 do 3½ kop., łoju funt 12 do 13 kop., głowizna wołowa funt 4—5 kop. *Cielęcina* za funt z ćwierci 11—13 k., w innych częściach od 9—10 kop., wątróbka od 25—30 kop., móżdżek 18—20 kop., bztery nóżki 12—18 kop., łebek 12—13 kop. *Baranina* dyszek i comber 13—14 kop., w innych częściach od 10—11 kop. *Wieprzowina* od szynki 13 do 14 kop., szynki wędzonej funt od 20—25 kop., kiełbasy funt 17 do 20 kop., kiełbasy wędzonej funt od 18 kop. sprzedawano, schabu funt od 13—14 kop., słonina świeża i sadło 17—18 kop., słonina solona od 18—20 kop., szmalcu funt 18—20 kop. *Prosięta* sprzedają od 50 kop. do rs. 2 k. 10.—**Drób** jak dawniej: indyki od rs. 2 do rs. 3, indyczki od rs. 1.00 do rs. 1.60, kapłony od rs. 1, pulardy od 70 do 75 kop., kaczki od 37 do 50 kop., kaczki większe od 75 do 80 kop., za gęsi mniejsze od kop. 90, tuczone od rs. 1.35 do 1 kop., 50, kury od 40—50 kop., perliczki 70—75 kop. za sztukę. **Zwierzyna**: Sarny od rs. 9 do 12, zające od kop. 75 do rs. 1 kop. 20.—**Ptactwo dzikie**: cietrzewie para od rs. 1 kop. 10 do rs. 1 kop. 20, kuropatwy para rs. 1 do 1.20.—**Ryby** nieco taniej niż w zeszłym tygodniu, łosoś świeży funt od kop. 50 do 60, wędzony 75 kop., sandacz śnięty 7—13 kop. funt, szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 30 kop., szczupaki śnięte od 8 do 12 kop., karpie śnięte funt od 10 do 13 kop., wszelkie inne ryby funt od 5—7 kop. Śledzie uliki sztuka 5 do 6 kop., śledzie wędzone 2½ do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1.15 do rs. 2. Raków drobnych kopa 25 kop., większych rs. 1.50.—**Nabiał** w jednej cenie, mleko niezbierane kwarta 9 do 10 kop., zbieransgo 5 do 5½ kop., śmietanki kwarta 18—20 kop., śmietany 30—35 kop., masło bez soli od 35 do 40 kop. funt, solonego funt 30—37½, masło na kwarty 54—60 kop., masło śmietankowe funt kop. 40, ser zwyczajny 7½—15, ser owczy 10—25 kop., za baryłkę, śmistankowy funt od 16 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 5—9 kop., jaja za kopę od rs. 1.25 do rs. 1.35, na sztuki świeże u włościanek za dwa 4½ kop.—**Owoce**: gruszki sztuka od 2 do 3½ kop., gruszki większe sztuka od 3 do 4 kop., jabłka drobne sztuka od ½ kop., większe od 1—2 kop., orzechów kwarta 10 do 12 kop., orzechów włoskich kopa od 18—25 kop., orzechów tureckich kwarta 13 do 14 kop. żądają, cytryny sztuka 3—4 kop., pomarańcze sztuka od 4—6 kop., maku białego kwarta od 18—20 kop., siwego kwarta 15—18 kop., gruszki suszone funt od 12 kop., śliwki suszone krajowe funt od 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., jabłka suszone krajowe funt od 10—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt od 17½ do 30 kop., żurawiny garniec 30—35 kop., pieczarek blacik 30—40 kop., grzybów wianek od 20—30 kop. żądają. — **Warzywa**: kartofle garniec od 10—12 kop., pietruszki pęczek 2½ kop., cebuli pęczek 2—3 kop., kalafjory sztuka od 10 do 20 kop., brukwi sztuka od 3—4 kop,, marchwi kupka od 3 do 4 kop., buraków kupka od 2—3 kop., rzepy pęczek od 2½ do 3 kop. Kapusty główka od 4—5 kop., kapusty czerwonej główka od 5—6 kop. Jarmurzu kupka od 2—3 kop. Za korzec kartofli u włościan rs. 2 kop. 75 do rs. 3 kop. 35. Kapusty kopa od rs. 1 kop. 50 do rs. 2 kop. 50.

Wełna. W tych dniach nabył w tutejszych składach Banku Państwa kupiec z Berlina 200 centnarów wełny średniocienkiej po 73 do 74 talarów.

Skóry. Ceny skór wołowych przy równomiernym dowozie bydła pozostały bez zmiany, na bardzo nizkim poziomie ostatnich tygodni. Skórki cielęce również bez zmiany, przy dosyć dobrym nastroju rynku. Co do skór końskich, to przewidywaną jest pokaźna zwyżka, spowodowana przez nowe taryfy kolejowe, znacznie podwyższone przy dowozie z Cesarstwa. Taryfy te zrobią różnicę w kalkulacji od 15 do 60 kop. na sztuce, względnie do odległości.

Gdańsk 11-go lutego.—Pszenica przy nader drobnem zaofiarowaniu, miała ceny prawie bez zmiany. Płacono za russką tranzyto czerwoną 118 do 122 funt. 158 m. za tonną. Terminy tranzyto: na luty-marzec 176 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 177 mar. w zaofiarowaniu, 176½ w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 181 mar. w zaofiarowaniu, 180 m. w poszukiwaniu. Ce-na regulacyjna tranzytowej 178 mar. Żyto słabo, towar gotowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 175 mar. w zaofiarowaniu, 174 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 178 mar., tranzytowego 176 mar. Łubin polski tranzyto niebieski 50 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka tranzyto 107 m., 109 m. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała 50 m., czerwona 47 m., szwedzka 50 m., tymotka 18 m. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63½ m. w poszukiwaniu, na luty 63 mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 63¼ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 44 mar. w zaofiarowaniu, na luty 43½ m. w poszukiwaniu, na marzec-maj 43¾ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 201.50 mar. za 100 rs.

Cyrk przy ulicy Ordynackiej
Cyrk Ernesto Ciniselli.

Dziś ***Życie paryzkie***, wielka pantomina baletowa w 3-ch aktach ***z bogatą wystawą***, wyk. przez cały męzki i damski personel, oprócz tego występ całego towarzystwa. ***Szczegóły w afiszach.*** 226

TEATR BELLE-VUE.

Dziś i dni następnych koncerty variétés, towarzystwa artystów Paryskich. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Szczegóły w afiszach. 581

Teatr Eldorado
Truppa Kropiwnickiego.

Dziś: 1) „***Zaporożec za Dunajem***", Małorusska opera w 3 aktach. 2) „***Co kobieta postanowi, na swojem postawi***" wod. w 1 ak.

Nauka kwiatów
po rs. 5 miesięcznie.— Nowogrodzka 39, m. 9.

ŚLIZGAWKA
w Dolinie Szwajcarskiej
otwarta codziennie bez względu na pogodę.
We Czwartki, Niedziele i Święta
Muzyka i Illuminacja. 527

4r Wódki z ***Jeziorka***. Marszałkowska 114, róg Złotej i Trębacka 3.
CENY BARDZO NIZKIE.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— „Niola" dobrze. 593

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 31 Января (12 Февраля) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).